
PAWEŁ ALEKSANDROWICZ

TRAGICZNE LOSY BYŁYCH ŻOŁNIERZY 5 DYWIZJI SYBERYJSKIEJ

W archiwum Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (SWAP) natknąłem się na bardzo interesujący dokument sporządzony przez płk. Pawła Aleksandrowicza, attaché wojskowego przy Poselstwie Polskim w Tokio (Japonia), omawiający losy żołnierzy polskich z 5 Dywizji Syberyjskiej, którzy po poddaniu się 2 stycznia 1920 r. na stacji kolejowej Klukwiennaja znaleźli się w bolszewickiej niewoli. Niestety, na dokumencie nie ma adnotacji, kiedy został sporządzony. Z treści wnioskujeć można, że dokument powstał już po podpisaniu polsko-bolszewickiego traktatu pokojowego w Rydze w 1921 r. Adresatem był prawdopodobnie Wydział Narodowy Polskiego Komitetu Rantunkowego w Ameryce, którego centrala funkcjonowała w Chicago. Dokument opublikowany został w pierwszym numerze „Weterana” (organu prasowego SWAP), który ukazał się bez daty dziennej w październiku 1921 roku w Chicago. Przytaczam go w całości.

Teofil Lachowicz

*

Losy byłej 5 Dywizji WP po poddaniu się pod Krasnojarskiem 2 stycznia 1920 roku

Po poddaniu się b. 5 Dywizji Syberyjskiej pod Krasnojarskiem 2 stycznia 1920 roku, wojsko pozostawało jeszcze przez czas pewien w eszelonach. Wkrótce okazało się, że bolszewicy nie mają żadnego zamiaru dotrzymania umowy kapitulacyjnej. Naprzód zarządzono spis wszystkich oficerów, po otrzymaniu tego spisu oficerowie zostali aresztowani i internowani w obozie. Potem podzielono żołnierzy na inteligentnych i nieinteligentnych. Tych, którzy należeli do pierwszej kategorii, zamknięto również w obozie.

Gdy w ten sposób odgradzili ich przed oczu świata, gdy sądzili, że już protesty, skargi i jęki nie przedostaną się na zewnątrz, wtedy dopiero rozpoczęły się znęcania i prześladowania. Wszyscy pułkownicy i oficerowie wyższych rang zostali wtrąceni do więzienia, wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy należeli do batalionu szturmowego, oraz wszyscy, którzy przyjmowali udział w wyprawach przeciw bolszewikom, zostali z rozporządzenia czerezwycząjki bez sądu rozstrzelani.

Wobec nędznego odżywiania się, prawie wszyscy oficerowie wtrąceni do więzienia zachorowali na tyfus głodowy lub plamisty. Władze bolszewickie nie okazywały im żadnej pomocy lekarskiej. Nawet rodzinom nie pozwolili odwiedzać ich i pielęgnować w chorobie. Przynoszoną żywność bardzo rzadko odda-

wali uwięzionym. Zwykle zjadała ją warta więzienna. Nic też dziwnego, że prawie wszyscy, którzy zachorowali na tyfus, umarli. Niektórzy dostali pomieszania zmysłów lub kończyli życie samobójstwem. W ten sposób wymarli pułkownicy: Kinic, Siedlecki, Sawicki, Skirgiełło-Jacewicz, Nowakowski, kapitan Doliński, kapitan Dubaj, porucznik Łongłowicz, porucznik Zakrzewski, pułkownik Rymaszewski, kapitan Dubicki, inżynier Dąbrowski i wielu, wielu innych. Sam dowódca WP na Syberii, pułkownik Walerian Czuma, również chorował na tyfus plamisty, lecz wyzdrowiał.

Zostali rozstrzelani: kapitan Darowski, porucznik Edward Nar, obydwaj bracia Jaczyniec, porucznik Fedorowicz, porucznik Brzeziński, porucznik Kutkowski oraz kilkudziesięciu podoficerów i szeregowych ze szturmowego batalionu i straży polowej. Sierżant Wiśniewski powiesił się w więzieniu, sierżant Józef Wróbel zastrzelił się. Można by stronicę całe wypełnić nazwiskami tych, którzy wymarli, zostali rozstrzelani lub sami się na życie swoje targnęli.

W końcu kwietnia pozostałych przy życiu oficerów wysłano do Omska, gdzie ich doszczętnie obrabowano z rzeczy osobistych, bielizny, ubrania i pieniędzy, po czym wysłano ich do Tuły. Według wiadomości z Tuły, są tam i inni głodni, obdarci, muszą ciężko pracować i przenosić dużo cierpień moralnych. Dodało im nieco otuchy obcowanie z jeńcami polskimi z frontu zachodniego.

Żołnierze inteligentni oraz niektórzy oficerowie pozostają w obozie koncentracyjnym w Krasnojarsku. Z żołnierzy pozostałych utworzono tzw. Jenisejską Roboczą Brygadę, którą zmusili do ciężkich robót w Andżerskich kopalniach węgla lub w lasach między Aczyńskiem i Krasnojarskiem. Wśród nich gorliwie prowadzona jest propaganda bolszewicka, lecz z bardzo znikomymi rezultatami.

Ogółem z dwunastu tysięcy wojska, które wyruszyło z Nowonikołajewska, pozostaje w niewoli nie więcej nad pięć do sześciu tysięcy. Los pozostałych następujący: około dwóch tysięcy przebiło się po poddaniu dywizji i wyjechali do kraju, około trzech do trzech i pół tysiąca wymarło od tyfusu, głodu i różnych innych chorób oraz zostało rozstrzelanych. Reszta od tysiąca do tysiąca pięciuset rozbiegła się i ukryła po wsiach i lasach. Wielu z nich zdołało już przedrzeć się do Polski, inni przedostają się na wschód do Mandżurii lub Mongolii a stamtąd do Charbina, gdzie już nimi opiekują się władze polskie.

Również rozpaczliwy jest los rodzin wojskowych oraz Polaków cywilnych. Muszą znosić oni ciągle rewizje, masowe areszty, więzienia i rozstrzelania. Szczególnie silne represje były w maju ub.r. w związku z wykryciem przez bolszewików rzekomego spisku w Torgaszynie. Rozstrzelano wtedy wielu Polaków – z górą 60 osób. Potem były znów represje w sierpniu i wrześniu. I znów dziesiątki naszych biednych rodaków zostało rozstrzelanych lub wtrąconych do więzienia. Jak okropna jest sytuacja i jak ciężkie są warunki życia dla naszych rodaków na Syberii świadczy fakt następujący: żona pułkownika b. 5 Dywizji Kogutnickiego pozostała w niewoli z małym dzieckiem. Przez kilka miesięcy nieszczęśliwa kobieta mężnie borykała się z niedolą. Nareszcie straciła nadzieję na wyrwanie się z tego piekła. Więc aby przynajmniej dziecku dać możliwość powrotu do kraju, uprosiła jakiegoś uczciwego Rosjanina, któremu władze bolszewickie wydały pozwolenie na wyjazd do Władywostoku, aby zabrał jej dziecko ze sobą, bo od dziecka dokumentów dopytywać się nie będą. Sama zaś otruła się. Dziecko zostało zaś szczęśliwie dowieszone do Władywo-

stoku i tam oddane pod opiekę Komitetu Ratunkowego. Wkrótce wraz z innymi sierotami polskimi przyjedzie do Ameryki, aby się nieco odżywiło i okrzepło, zanim będzie mogło być oddane do rąk rodziny.

Inne żony wojskowych były szczęśliwsze: żona pułkownika Wojtkiewicza, żona porucznika Bryca, kapitana Bronikowskiego, kobieta-lekarz panna Hurynowicz oraz jej siostra powychodziły fikcyjnie za mąż za oficerów austriackich, znajdujących się w niewoli, i przy ewakuacji tychże przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż wyjechały wraz z nimi z Syberii. W ten sam sposób, podając się za jeńców austriackich lub niemieckich, zdołało wyjechać kilkuset naszych żołnierzy. Byli to ci, którzy przedtem rzeczywiście służyli w armii austriackiej lub niemieckiej.

Niektórzy przedostali się przez lasy i góry do Mongolii i po kilku miesiącach tułaczki, przebywszy pieszo, konno lub na wielbłądach około 3 tysięcy wiorst, dostali się nareszcie do Harbina. Inni za pieniądze kupili sobie fałszywe dokumenty i pozwolenia na wyjazd do Mandżurii. Ale to są tylko szczęśliwe wyjątki. Olbrzymia większość żyje w okropnej nędzy bez możliwości wydostania się z niewoli. Zimne urzędowe sprawozdania jeńców, którzy powrócili z tego piekła, dają tylko słabe pojęcie o tym, co się tam dzieje.

Wspomnienia przeżytych cierpień są tak ciężkie, że powracający nie zawsze mają odwagę, aby je poruszać opowiadaniem. Obawiają się przy tym, aby bolszewicy nie mścili się na pozostałych w niewoli za rozgłoszenie o nich tej straszliwej prawdy. Okropny jest wygląd powracających. Obdarci, wynędzniali, bez kropli krwi w pożółkłych twarzach, podobni są raczej do trupów z grobu powstałych. U każdego w przygasłych źrenicach czai się lęk i obłąd. Długie miesiące przejdą, zanim staną się oni znów normalnymi ludźmi.

Podpisanie przez władze sowieckie pokoju z Polską da wkrótce możliwość władzom wojskowym okazania tym nieszczęśliwym większej pomocy, zabezpieczenia ich na razie od głodu i zimna, zanim nastąpi możliwość odesłania ich do kraju. Brak jednak na tę akcję funduszy. Wobec ciężkich warunków, w jakich znajduje się obecnie nasza Ukochana Ojczyzna, nie można liczyć na większą pomoc z kraju. Tylko Wychodźstwo Polskie w Ameryce, znajdujące się stosunkowo w najlepszych warunkach, może podążyć z pomocą.*

* Przedruk z: T. Lachowicz *Echa z Nieludzkiej Ziemi*, Warszawa 2011, s. 15-17.